

GWIAZDOKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL - ŚWIDNIK”

Nr 14 (619)

11 listopada 1982 r.

Cena 2 zł

PARTYJNE METODY WALKI O REFORMĘ W WSK

Partia na IX Nadzwyczajnym Zjeździe stwierdziła, że zasadniczym warunkiem wyjścia z kryzysu jest potrzeba zreformowania gospodarki narodowej w taki sposób by osiągnąć jak najszybciej pełną równowagę gospodarczą i stały wzrost dochodu narodowego.

Aby tego dokonać trzeba zastosować nowe systemy zarządzania ożywiające i harmonizujące gospodarkę wewnątrz zakładów i przedsiębiorstw z takim skutkiem by wprowadzane zasady reformy mogły się powieść. W rzeczywistości problem jest wielce złożony gdyż zależy od wielu barier, ale przede wszystkim od ludzi — ich wiedzy, umiejętności oraz zdolności posługiwania się nowymi metodami pracy w reformowanych zakładach i przedsiębiorstwach.

Zakładowa Organizacja Partyjna w Świdnickiej Wytwórni Sprężu Komunikacyjnego realizując Uchwały IX Zjazdu i VII Plenum KC PZPR

przejęła rolę inicjującą i inspiratorską we wdrażaniu nowego systemu gospodarowania i zarządzania przedsiębiorstwem.

Sprawy wdrażania reformy gospodarczej są w kręgu zainteresowania Komitetu Zakładowego, Dyrekcji, poszczególnych OOP, ZSMP, oraz całej załogi, która upatruje w reformie poprawy warunków ekonomicznych.

Prace związane z wdrażaniem zasad reformy gospodarczej w przedsiębiorstwach prowadzone są wielokierunkowo, w różnych dziedzinach i dotyczą:

- ♦ porządkowania struktury organizacyjnej i zarządzania,
- ♦ doskonalenia systemu placowomotywnego,
- ♦ analizy kosztów produkcji i wyrobów,
- ♦ szkolenie załogi w zakresie istoty reformy gospodarczej i aktualnego systemu ekonomiczno-prawnego.

Przystępując do realizacji tych zamierzeń Komitet Zakładowy z Dyrekcją Przedsiębiorstwa powołał zespoły problemowo-doradcze do spraw wdrażania reformy gospodarczej oraz Komisję ds. gospodarki, jak też Komisję ds. kosztów i cen, w skład których weszli specjaliści techniczni, ekonomiczni i robotnicy — członkowie partii i bezpartyjni.

Zespoły zakładowe opracowały raport o stanie przedsiębiorstwa, który stanowił materiał wyjściowy do zmian w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa. Przedsięwzięcia wynikające z raportu posłużyły do opracowania Programu Działania Przedsiębiorstwa na rok 1982.

W wyniku realizacji tego programu planuje się uzyskać znaczną obniżkę kosztów. Prognozy wskazują, że program ten będzie zrealizowany.

(dokończenie na str. 2)

Narada produkcyjna w wydziale łopat

Otwierając naradę produkcyjną 28 października o godz. 15.15 kierownik wydziału produkcji łopat — Zdzisław Marciniak, wymienił 8 problemów, które, jak stwierdził, najczęściej powtarzają się w dyskusjach między nim, dozorem a pracownikami. Są to: stan realizacji planów produkcyjnych, planowana wielkość produkcji w przyszłym roku, regulacja plac wewnątrz wydziału, analiza natężenia prac na poszczególnych stanowiskach, zapewnienie w odzieży ochronnej i środki czystości, warunki pracy, braki kadrowe, mieszkania. Zainteresowanie tą właśnie problematyką potwierdziła późniejsza dyskusja.

Zgodnie z informacją ZDZISŁAWA MARCINIAKA, wydział utrzymuje dobre tempo pracy. Wykonano już plany w zakresie produkcji łopat Mi-2. Przewidziana we wskazaniach kierunkowych ilość kompletów łopatek śmigła ogonowego zrobiona została w I dekadzie listopada.

W 1983 roku zadania będą wyższe. Dane dotyczące wielkości produkcji w roku przyszłym wzbudziły wśród zebranych spory kontrowersji. ZYGMUNT KONIECZNAK reprezentujący gniazdo dźwigarów powiedział, że jego załoga „nie jest w stanie wykonać zakładanego planu. Od stycznia z gniazda odeszło 20 osób. Godziny nadliczbowe wszystkiego nie zafatwią. Jak najszybciej trzeba zwerbować ludzi na wydział.

W tej ostatniej kwestii padło kilka propozycji. Z. Marciniak zaproponował ponowne rozpatrzenie i ewentualne przywrócenie do pracy osób zwolnionych z wydziału. Nie bez aprobaty wysłuchano propozycji werbowania znajomych „prywatnymi kanałami”. Technolog wydziałowy EDWARD WAWRZYSZAK widzi możliwość zwiększenia mocy przerobowych, przy obecnym stanie zatrudnienia, poprzez przebudowę urządzeń, modernizację gniazd i w efekcie wyeliminowanie niektórych prac manualnych.

Dyrektor do spraw ekonomicznych JAN WIDZ ustosunkowu-

jąc się do problemów powiedział, że przedsiębiorstwo jest zainteresowane produkcją łopat i łopatek. Podpisaliśmy dodatkowe kontrakty. Pochwalili załogę za bardzo dobry sposób realizacji zadań. Nie pocieszył jej natomiast odpowiedziami na pozostałe pytania — wydziałowe bolączki. „Na mieszkania w zakładzie czeka 2 tys. osób. Budynki patronackie zaproponowane przez kierownika dla 35 wazszych ludzi wymagających poprawy warunków, jest cenna inicjatywa, ale niemożliwa dzisiaj ze względu na niedobory materiałów. W przedsiębiorstwie brakuje około 600 pracowników w bezpośredniej produkcji. Inne wydziały, zwłaszcza mechaniczne, bardziej odczuwają niedobór kadr, a one zapewniają nam produkcję. Konieczne jest wyrównanie dysproporcji norm o którym mówił kierownik Marciniak. Od 1 stycznia nastąpi dalsza modyfikacja systemu wynagrodzeń. Do stawek zasadniczych włączony zostanie dodatek drożyznny, trzynastka, rekompensata osobista i dodatek „S”. Jeśli normy będą nieprawidłowe, jedni zyskają zbyt dużo, inni za mało”.



Pilkarska drużyna Szkoły Podstawowej Nr 1 zdobyła I miejsce w wojewódzkich rozgrywkach w piłce nożnej. Na sukces zapracowali młodzi piłkarze i ich trenerzy: Elżbieta Radko, Grzegorz Król, Marja Oleszek. W dowód uznania Komitet Rodzicielski ufundował nagrody, które dyrektor szkoły Bolesław Barabas wręczył zwycięzcom na uroczystym apelu.

XX Kongres Techników Polskich

...Być narodowi użytecznym...

TE SŁOWA WYPOWIEDZIANE PRZEZ STANISŁAWA STASZCZA BYŁY HASŁEM PRZEWODNIM PLENARNYCH OBRAD XX KONGRESU TECHNIKÓW POLSKICH. CHOĆ SENS TYCH SŁÓW NIGDY NIE POWINIEN TRACIĆ WARTOŚCI, TO SZCZEGÓLNIE W OBECNEJ SYTUACJI — JEŻELI LEŻY NAM NA SERCU DOBRO OJCZYZNY — WSZYSCY POWINNIŚMY TAK UKIERUNKOWAĆ SWOJE DZIAŁANIA, BY „BYĆ NARODOWI UŻYTECZNYM”.

TRZYDNIOWE obrady Kongresu i wypracowane w oparciu o nie dokumenty potwierdzają, że środowisko techniczne stawia sobie szczególne i odpowiedzialne zadania w pracy nad szybkim wyjściem z kryzysu, w którym się znajdu-

jemy, przedstawiając jednocześnie Rządowi i innym organom administracji państwowej szereg istotnych problemów wymagających właściwego rozwiązania.

(dokończenie na str. 2)

Tematem budżetowym ostatnio wiele kontrowersji stały się zapomogi. Sens i celowość ich istnienia, denerwuje szczególnie tych, którzy nigdy, z różnych przyczyn, nie korzystali. Przeciwnicy zapomóg wcale nie bez racji twierdzą, że kwoty wydawane na zapomogi są zbyt duże a łatwość ich otrzymania zwalnia z innych, właściwszych form zarobkowania. Ciężka sytuacja materialna, warunek otrzymania zapomogi, zdaniem wielu powstaje z winy potrzebujących. Przyszanowanie im pieniędzy jest demoralizowaniem nie tylko ich sa-

dziny byłych pracowników zakładu. Ostatnio, po analizie opłat za przedszkola i stwierdzeniu, że ich wielkości nie różnią się przy dochodzie z jednego członka rodziny 2.700 zł jak i 10.000 zł, zdecydowano o koniecznej pomocy finansowej dla rodzin gdzie sytuacja materialna jest ciężka. Będzie ona polegała na opłaceniu do końca roku przedszkola.

Odpierając ataki przeciwników zapomóg można tylko powiedzieć, że do momentu wprowadzenia reformy plac, zlikwidowania olbrzymich dysproporcji, pozabawienie pracowników pomocy finansowej byłoby niewłaściwe.

Pomoc potrzebna

mych, lecz również innych, ciężko na własną rodzinę pracujących.

Tyle opinii przeciwników zapomóg, których do chwili obecnej przyznano na kwotę 1274 tys. zł dla 600 osób. Z 650 złożonych podań odrzucono 50 uznając je za niezasadne.

Pieniądze przeznaczone na zapomogi pochodzą z dwu źródeł: funduszu socjalnego i części odpisów procentowych z sumy wkładów w kasie zapomogowo-pożyczkowej. W 1982 roku na zapomogi przeznaczono 1680 tys. zł z funduszu socjalnego i 700 tys. zł z kasy koleżeńskiej, razem 2380 tys. zł. Udzielona przez zakład pomoc prowadzona jest w różnej formie: zapomóg kwotowych, dopłat do czasów i kolonii. Korzystają z niej pracownicy, renciści i emeryci, ro-

W sytuacji gdy cena butów zimowych, z braku możliwości kupna tańszych, jest porównywalna z całoniesięcznym zarobkiem istotniejszym od celowości istnienia zapomóg jest problem ich prawidłowego przyznawania. To natomiast zależy od właściwego traktowania przez kierownictwo wydziałów i przedstawicieli spraw socjalnych załogi. Wynikiem braku rozeznania jest podpisywanie w wydziałach podań osobom, którym zapomóg udzielać się nie powinno, gdy tymczasem o najbardziej potrzebujących wydział nie wie. Zdecydowanie odpowiedzialności za prawidłowy przydział zapomóg na pracowników działu socjalnego i komisję socjalną jest uproszczeniem problemu.

Pierwszą prawdziwą opinię powinien wystawić wydział. Gdy tak nie jest, dochodzi do wielu funkcjonujących nieprawidłowości, wypaczenia istoty i celu zapomóg. Potwierdzeniem tego jest krząć przykład podania o zapomógę w związku z podwyżką ceny benzyny.

IW

Nowy konkurs racjonalizatorski

Zakładowy Klub Techniki i Racjonalizacji przy udziale służby wynalazczości zorganizował kolejny konkurs racjonalizatorski pt. „Zgłaszamy nowe projekty racjonalizatorskie”. Celem konkursu jest upowszechnienie zainteresowania wśród pracowników wytwórni obniżaniem pracochłonności. Zgłaszane projekty racjonalizatorskie powinny dotyczyć obniżki materiałochłonności pro-

dukowanych wyrobów, zmniejszenia zużycia paliw, energii, lepszego wykorzystania zdolności produkcyjnej, unowocześniania procesów wytwarzania, usprawnienia transportu itp. Założeniem organizatorów jest również dalsze umacnianie ruchu wynalazczego. Za każdy projekt racjonalizatorski zastosowany w produkcji zakład płacić będzie zgodnie z ustawą o wynalazczości. Nowością obecnego konkursu, który trwać będzie tylko do końca tego roku, są wyższe niż dotychczas nagrody. Między innymi za projekty, które zostaną zastosowane i zrealizowane do 30 kwietnia 1983 roku i przyniosą określone zyski z tytułu obniżki pracochłonności, otrzymać można dodatkową nagrodę w wysokości 15 zł za każdą roboczogodzinę obniżki pracochłonności. Wysokość tej nagrody dochodzić może nawet do 20 000 zł. Przewidziano również 3 nagrody dla najbardziej aktywnych wydziałów. Za zdobycie pierwszego miejsca otrzymać można 15 000 zł, drugiego — 10 000 zł, a trzeciego 5 000 zł. Myśląc ludzi mają więc okazję zarobić dodatkową spora pieniądze. Szczegółowych informacji o warunkach konkursu udziela dział wynalazczości, przewodniczący wydziałowych kół KTR oraz sekretariat KTR tel. 50-16.

Pieniądze za odzież

Ukazało się nowe zarządzenie ministra Pracy, Plac i Spraw Socjalnych w sprawie podstawy ustalania wysokości ekwiwalentu pieniężnego za przedłużone używanie odzieży roboczej i obuwia roboczego.

W myśl tego dokumentu za przysługujące nam a nie wydane ubranie robocze otrzymywać będziemy średnio 945 zł, fartuch roboczy — 500 zł, kombinerson — 550 zł, koszulę roboczą — 360 zł, trzewiki ochronne z noskiem stalowym — 850 zł, buty filcowogumowe — 800 zł, buty filcowoskórzane ze stalowymi noskami — 1100 zł. Pełną listę przyniesie odpowiednie polecenie. Nowa zasada gwarantuje, że przysługujący fartuch czy ubranie nie przepada. W przypadku braku asortymentu otrzymamy równowartość. Nadto nowe przepisy mobilizują pracowników do oszczędzania, czego aktualnie naprawdę nam potrzeba. Zarządzenie obowiązuje od 1 stycznia br.

PARTYJNE METODY WALKI O REFORMĘ W WSK

(dokończenie ze str. 1)

W następnym etapie zespoły przystąpiły do prac związanych z dostosowaniem struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa do wymagań wynikających z reformy gospodarczej. Dokonano kompleksowej analizy zadań i funkcji w poszczególnych komórkach organizacyjnych pod kątem:

- ♦ wyeliminowania prac i czynności powtarzających się oraz zbędnych, integrowanie zadań i funkcji o podobnym lub zbliżonym charakterze w ramach jednego pionu organizacyjnego, co w konsekwencji umożliwiło:
- ♦ zmniejszenie wielu stanowisk kierowniczych, głównie średniego szczebla a to poprawiło rozpiętość kierowania w poszczególnych komórkach organizacyjnych,
- ♦ podniesienie rangi i odpowiedzialności osób pełniących funkcje kierownicze przede wszystkim mistrzów i kierowników sekcji.

Integralną częścią wprowadzonej w przedsiębiorstwie reformy gospodarczej jest porządkowanie systemu plac, ma on zapewnić większą skuteczność motywacyjną dla pracowników i załogi.

Korzystna sytuacja finansowa i postanowienie Uchwały nr 135 R. M. stworzyły możliwość wprowadzenia z dniem 1 sierpnia 1982 r. zmodyfikowanego systemu plac. W wyniku wprowadzenia tego systemu nastąpił wzrost średniej płacy w przedsiębiorstwie o 1350 zł.

Szczególne preferencje zastosowano wobec tych zawodów i grup pracowników, które z punktu widzenia przedsiębiorstwa w aktualnych warunkach stanowią o realizacji zadań produkcyjnych.

W drugim etapie porządkowania systemu plac podjęto prace związane z wartościowaniem pracy i dalszą modyfikacją systemu plac. Wartościując pracę chcemy uzyskać optymalizację wielkości zatrudnienia w przedsiębiorstwie z uwzględnieniem równomiernego obciążenia pracą pracowników grupy nierobotniczej i robotniczej.

Cel ten chcemy osiągnąć poprzez: ustalenie kryteriów i zasad wartościowania pracy; określenie zakresu kompetencji, odpowiedzialności i obsady poszczególnych zespołów pracowniczych; wycenę pracy zespołów pracowniczych i określenie udziału tych zespołów w środkach na placę.

Dalsza modyfikacja systemu plac dokona ścisłego związania płacy z wynikami pracy poprzez: — zwiększenie udziału płacy zasadniczej w wynagrodzeniu ogółem; maksymalne ograniczenie składników placowych.

Osiągnąć to zamierzamy poprzez: — zastosowanie ustaleń właściwych proporcji plac w oparciu o kryteria, wynikające z wartościowania pracy i mierników zależności między płacami i wynikami pracy; doskonałe form wynagradzania.

Ostateczne rozwiązania w tym zakresie przyjęte po ukazaniu się Ustawy o wynagrodzeniach pracowników.

Równoległe podjęte są prace nad:

- ♦ zmniejszeniem udziału kosztów służb utrzymania ruchu w kosztach produkowanych wyrobów oraz zainteresowaniem tych służb działaniem nakierowanym na prawidłową obsługę wydzielonych i działów przedsiębiorstwa,
- ♦ obniżeniem udziału kosztów gospodarki narzędziowej w kosztach produkowanych wyrobów.

Prowadzona na bieżąco analiza kosztów produkcji uwzględniła szczególnie motocykl jako wyrób rynkowy przedsiębiorstwa.

Zagadnienie to o tyle jest skomplikowane, że udział kosztów kooperacji w koszcie wytwarzania wynosi około 70 proc. — stąd też podejmowane są rozmowy z kooperantami

w celu nakłonienia ich do analizy kosztów wytwarzania i obniżenia cen ich wyrobów.

Gdyby przy analizie rzeczywistych kosztów produkcji motocykla udało się obniżyć wysokie koszty kooperacji jak marżę handlową oraz podatek obrotowy to można by znacznie wpłynąć na obniżenie ceny wyrobu finalnego jakim jest motocykl. Przyjęte założenia w przedsiębiorstwie wykazują, że prawidłowe wdrażanie funkcjonowania mechanizmów reformy gospodarczej uzależnione są od powszechnej znajomości zasad i wiedzy, zaś osiągnięcie praktycznego efektu zależy od właściwego przygotowania załogi do zadań w reformowanym systemie zarządzania i wytwarzania wyrobów. Przygotowania takie rozpoczęliśmy już we wrześniu 1981 roku, poprzez cykl szkoleń z zakresu wdrażania reformy gospodarczej. Przygotowanie i szkolenie załogi zaprogramowano na trzy etapy:

- ♦ w etapie pierwszym zapoznano załogę z podstawowymi zagadnieniami ekonomicznymi wpływającymi bezpośrednio na ekonomikę przedsiębiorstwa,
- ♦ w etapie drugim szkolenie obejmowało tematy z zakresu gospodarowania w zmienionych warunkach jak też zakres przepisów prawnych regulujących działalność przedsiębiorstwa w warunkach reformy gospodarczej.

Wymienione etapy edukacji objęły swym zasięgiem szerokie zespoły kierownictwa wyższego i średniego szczebla, zakładowe zespoły do spraw wdrażania reformy gospodarczej oraz cyklowy aktyw społeczno-polityczny. Celem tego szkolenia został zamknięty w lipcu 1982 roku. Trzeci etap szkolenia realizowany obecnie, obejmuje całą załogę przedsiębiorstwa.

Problematyka z zakresu wdrażania reformy gospodarczej podejmowana jest na otwartych zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych, w których biorą również udział zainteresowani bezpartyjni członkowie załogi.

Wszelkimi pracami związanymi z popularizacją i wdrażaniem zasad reformy gospodarczej, zajmują się przede wszystkim pracownicy pionu ekonomicznego przedsiębiorstwa — członkowie partii i bezpartyjni.

W ocenie organizacji partyjnej podjęte kierunki działań są prawidłowe o czym świadczą uzyskane dotychczas efekty oraz duże zainteresowanie załogi problematyką reformy gospodarczej.

Szczególne duże zainteresowanie załogi wzbudziły zmiany w strukturze organizacyjnej przedsiębiorstwa i zmiany systemu wynagrodzeń. Istotną rolę w zmodyfikowanym systemie wynagrodzeń spełnia wprowadzona premia uznaniowa, równa dla całej załogi, przyznawana w zależności od indywidualnego wkładu pracy poszczególnych członków zespołów pracowniczych. Już po 2 miesiącach funkcjonowania zmodyfikowanego systemu plac możemy stwierdzić, że osiągnięliśmy zamierzone efekty. Wzrosła wydajność pracy i mimo niepełnego zatrudnienia, zadania przedsiębiorstwa są realizowane na bieżąco.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że reforma gospodarcza w naszym przedsiębiorstwie znajduje się w centrum zainteresowań a jej pełne powodzenie zależy nie tylko od czynników administracyjno-politycznych ale i od całej załogi przedsiębiorstwa.

Dlatego chcemy wypracować wspólnie taki system, który służyłby naszej załodze, poprawiał wskaźniki ekonomiczne i przynosiłby wymierne efekty dla gospodarki narodowej.

Wiemy również, że wszystko co nowe powstaje z trudem, że reforma gospodarcza jest procesem rozwojowo-postępowym, a jej powodzenie zależeć będzie od mądrości kierownictwa i całej załogi przedsiębiorstwa.

I Sekretarz KZ PZPR
WSK-Świdnik
Mieczysław Ciebiś

XX Kongres Techników Polskich

(dokończenie ze str. 1)

Problemy te znalazły się w Uchwale Generalnej Kongresu. Biorąc pod uwagę, że jest ona bardzo obszernym dokumentem, przedstawiam jedynie skrócone jej omówienie i wybrane oryginalne sformułowania.

W pierwszej części Uchwały Kongres ustosunkowuje się do upadku polskiej gospodarki i trwającego wciąż sporu o stopień winy za błąd politykę. „... są to zjawiska, o których w środowisku ludzi techniki mówi się dziś głośno, ale i z troską. Jako zorganizowana społeczność, środowisko techniczne najciszej nie było uważane za współpartnera władzy w kształtowaniu czy też opinowaniu koncepcji rozwoju gospodarki i techniki. Szerze raportów opracowanych przez ruch stowarzyszeniowy, wskazujący między innymi na realne zagrożenie było przelicznymi lub traktowanymi pobieżnie, Niemniej jednak należy stwierdzić że nie zrobiliśmy tego wszystkiego co mogłoby zahamować zachodzące zjawisko upadku gospodarki. Dotyczy to zarówno całej Federacji NOT, jak również poszczególnych stowarzyszeń. Dlatego też z całym naciskiem podkreślamy, że trud podjęcia i realizacji procesów odnowy będzie skuteczny tylko wówczas, jeśli uwzględnione i docenione zostaną warunki, które dostrzegamy, i na które wskazuje środowisko techników polskich. — Inżynierowie i technicy świadomi są, że odbudowa gospodarki i jej stabilizacja zostaną osiągnięte jedynie przy ścisłej łączności z klasą robotniczą jako twórczą siłą socjalistyczną państwa”. Pozwolił sobie na zacytowanie dość obszernego tekstu początkowej części Uchwały, a to dlatego, by nie skaził własnymi refleksjami ważnej moim zdaniem zawartej w nim treści.

Rozwój kraju związany jest niezerwalnie z rozwojem techniki. Należy więc na czoło wysunąć mechanizmy stymulujące rozwój przede wszystkim rodzimej twórczości naukowej i technicznej. Ma to szczególne znaczenie dla dzwignicy gospodarki z obecnego katastrofalnego stanu, a właśnie skierowana strategia rozwoju techniki, powinna prowadzić do pełnej mobilizacji wszystkich sił wytwórczych, jakimi dysponuje nasz kraj, i to zarówno w wykorzystywaniu twórczej myśli technicznej, inicjatyw i energii ludzkiej, jak i wykorzystanie bogatych zasobów naturalnych oraz rozwinętego potencjału produkcyjnego.

Konkludując powyższe środowisko techniczne chce być zbiorowym ekspertem reprezentującym w swojej specjalności fachowe i obiektywne opinie w najlepiej rozumianym interesie gospodarczym i społecznym.

PODSUMOWANIE tematu, prowadzenia właściwej polityki technicznej, zawarte jest w następującym akapicie Uchwały: „Celem prowadzenia właściwej polityki technicznej, zapewnienia realizacji przyjętych założeń, stała aktualizacja strategii rozwoju techniki, postuluje utworzenie silnego organu centralnego dla koordynacji badań i rozwoju techniki. Organ ten powinien być odpowiedzialny za całokształt polityki technicznej w kraju, a więc za programowanie postępu technicznego i ogólną politykę naukowo-techniczną w państwie. Powinno on być dysponentem środków budżetowych przeznaczonych na realizację programów rządowych, problemów węglowych i kontraktów państwowych oraz na związane z nimi wdrożenia i upowszechnienie. Organ ten powinien mieć możliwość oddziaływania na ścisłe powiązanie programów naukowo-badawczych z planami inwestycyjnymi, dla zapewnienia pełnej korelacji rozwoju mocy wytwórczych z nową techniką”.

Następne istotne problemy rozpatrywane przez Kongres to reforma gospodarcza i koncepcja Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego. Sformułowania Uchwały w tych sprawach są następujące: „Wprowadzając obecnie, oczekiwaną od lat reformę

gospodarczą znajduje pełne poparcie środowiska technicznego, lecz jednocześnie wymaga pilnego zmodyfikowania i uzupełnienia aktów normatywnych z punktu widzenia: zdecydowanego preferowania wzrostu produkcji, wzrostu wydajności, eliminacji marnotrawstwa, poprawy warunków ekonomicznych i proporcjonalnych do nakładu pracy czynników motywacyjnych. Konieczne jest wykorzystanie przez Rząd mechanizmów reformy dla stymulowania realizacji priorytetowych celów społecznych i gospodarczych”.

„Kongres Techników Polskich uważa, że ogłoszona koncepcja Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego nie spełnia oczekiwań społecznych i budzi poważne zastrzeżenia środowiska technicznego. Koncepcja ta jest nadmiernie defensywna i daje za mało nadziei społeczeństwu, gdyż plan nie zawiera wszystkich elementów, a w tym zwłaszcza możliwości wykorzystania rezerw. Brak jest ponadto próby korelacji głównych założeń koncepcji z uwarunkowaniami i posiadanymi zasobami. Zbyt dużo w niej ekonomicznych wskaźników, a za słabo zaakcentowane są niezbędne zmiany strukturalne w gospodarce. W koncepcji tej nie uwzględniono oddziaływania reformy gospodarczej na poprawę sytuacji ekonomicznej i nie zawarto określonych i wymiarowych mechanizmów stymulujących realizację priorytetowych celów społecznych. Uznajemy że za celowe opracowanie ponowne tego dokumentu”.

Kongres zwraca uwagę, że pojęcie techniczny i twórcy go inżynierowie i technicy, przyczyniają się do przekształcania świata materialnego tworząc podstawę do podnoszenia poziomu materialnego i kulturalnego życia

damy żadnych przywilejów, chcemy jedynie osiągnąć właściwą pozycję w gospodarce i w kraju oraz wśród społeczeństwa, wypracowaną w sposób rzetelny i odpowiedzialny”.

WARTO również zwrócić uwagę na to, że część Uchwały, która dotyczy spraw stowarzyszeniowych oraz udziału w życiu społecznym, a mianowicie:

„Odnowa ruchu społecznego inżynierów i techników, prowadzona przez samo środowisko, w oparciu o analizę niedostatków i złych praktyk obserwowanych w działalności Naczelnej Organizacji Technicznej, postępuje stopniowo i konsekwentnie i ma na celu doprowadzenie do pełnej federacyjności Organizacji. Jako szczególnie niewłaściwe, ocenione — nieeliczne wprowadzenie — bezkrytyczne popieranie przez niektóre ognia organizacyjne niesłusznych decyzji władz, a także udział w ich formułowaniu i akceptacji wadliwych programów oraz zamierzeń. Było to częściowo powodowane łączeniem przez niektórych członków stowarzyszeń wysokich kierowniczych stanowisk w aparacie administracyjnym z wysokimi funkcjami społecznymi. W takim układzie interesy służbowe i podstawy społeczne zbyt często kolidowały ze sobą ze szkodą dla autentyczności, bezstronności i niezależności poglądów stowarzyszeniowych. Krytykowane było także nadmierne sformalizowanie i scentralizowanie działania etatowego aparatu Organizacji”.

„Trzeba sprawić aby inżynierowie i technicy o uznanym autorytecie zawodowym i moralnym, wzięli udział w pracach organów samorządów pracowniczych, a także samorządów tery-

torialnych. Dążyć należy do uzyskania przez nich mandatów we władzach przedstawicielskich. Dążyć należy również do ich udziału w ogniwach tworzonego obecnie Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Dlatego uczestnicy Kongresu opowiadają się za powszechną ugodą narodową”.

BIORąc pod uwagę znaczenie dla gospodarki narodowej wypracowanych przez Kongres materiałów, Uchwała w końcowej części zobowiązuje Radę Główną NOT do:

- ♦ powołania dla stałego nadzoru postanowień, Uchwały Społecznego Komitetu z uprawnieniami inicjowania opracowania dokumentów formalno-prawnych w celu usprawnienia realizacji wniosków Uchwały,
- ♦ dokonanie oceny realizacji Uchwały w okresie nie dłuższym niż do połowy 1984 r. na specjalnie w tym celu zwołanej konferencji.

Jako załącznik do Uchwały, Kongres przedstawia propozycje zasad współdziałania administracji państwowej z Naczelną Organizacją Techniczną i sferowanymi w niej stowarzyszeniami naukowo-technicznymi.

Na zakończenie kilka informacji ogólnych o Kongresie oraz własnych refleksji.

W Kongresie brało udział 1200 delegatów oraz około 800 zaproszonych gości. Wśród gości większość to przedstawiciele organizacji politycznych, urzędów centralnych w randze ministrów i dyrektorów departamentów i rektorów szkół wyższych.

Czy Kongres przyniesie pokładane w nim nadzieje i czy w następnym będziemy mogli uczestniczyć z podniesionym czołem, będzie w dużej mierze zależało od tego jak włączymy się do działania ujętego w ostatnim akapicie Uchwały:

„XX Kongres Techników Polskich świadomy odpowiedzialności za rozwój techniki i gospodarki, zwraca się do wszystkich inżynierów i techników polskich, niezależnie od pełnionej funkcji, o twórcze działanie na rzecz odnowy gospodarki i pełną realizację wniosków Uchwały”.

Lubosław Pruszkowski

...Być narodowi użytecznym...

narodu. Prace inżynierów i techników decydują o możliwościach realizacji celów społecznych. Dlatego należy uznać ich, jeżeli nie w całości to w znacznej części za twórców i nadać im status jednostek twórczych.

NIEZMIERNIE istotną rolę w gospodarce narodowej odgrywa właściwe przygotowanie, doskonalenie i wykorzystanie kadr technicznych. W tych dziedzinach Kongres zwraca uwagę na:

- ♦ wdrożenie rzeczywistej polittechnizacji, zarówno w szkole podstawowej, jak i średniej,
- ♦ podniesienie rangi zawodu technika przez wydanie ustawy o zawodowym stopniu technika i wprowadzeniu stopni specjalizacyjnych techników na drodze postępowania kwalifikacyjnego,
- ♦ rozważenie potrzeby kształcenia dwóch typów magistrów inżynierów: koncepcyjnych i realizatorów,
- ♦ ustalenie uzasadnionej potrzeby gospodarczymi liczb kształconych inżynierów,
- ♦ wprowadzenie w zestawie wymagań do mianowania nauczycieli akademickich, prowadzących zajęcia z przedmiotów techniczno-organizacyjnych, warunku legitymowania się odpowiednią praktyką przemysłową,
- ♦ szerokie wprowadzenie systemu stopni specjalizacji zawodowej kadry technicznej przy założeniu przejęcia przez stowarzyszenia naukowo-techniczne od administracji gospodarczej i państwowej prawa do ich nadawania.

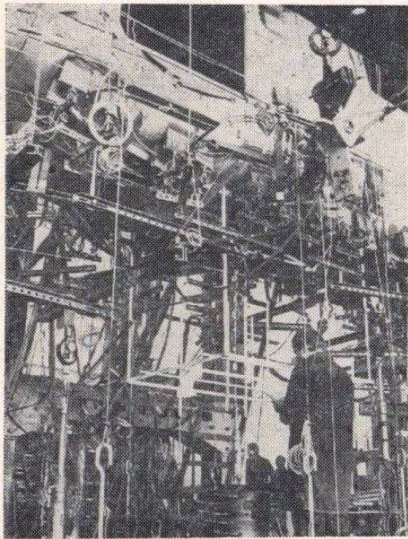
Ważną rolę w doskonaleniu pracy inżynierów i techników odgrywa informacja naukowo-techniczna i ekonomiczna oraz prasa techniczna. Problemy te mają również swoje miejsce w Uchwale.

W dyskusjach prowadzonych w Zespołach problemowych zwracano uwagę na występujące dysproporcje placowe grup pracowniczych. Kwestię tę ujęto w Uchwale następująco: „Proponujemy między innymi wprowadzenie w życie mechanizmu godziwego wynagradzania inżynierów za ich pracę, by podnieść rangę dobrej roboty inżynierskiej i autorytet inżyniera. Należy w praktyce realizować myśl — dobry inżynier to dobrze wynagradzany inżynier. Nie żą-

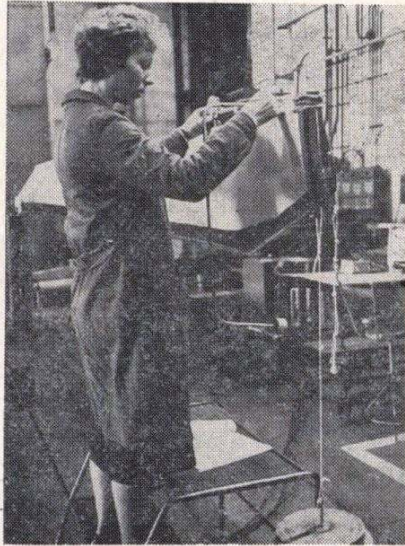
W wydziale prób i badań

PO PRACACH KONSTRUKCYJNYCH I WYKONANIU PROTOTYPU ŚMIGŁOWCA „SOKÓŁ” PRZYSTĄPIONO DO JEGO PRÓB I BADAŃ. PODDAWANY JEST ON. PRÓBOM STATYCZNYM, DYNAMICZNYM I W LOCIE. POZYTYWNE WYNIKI PRÓB ZADECYDUJĄ O URUCHOMIENIU PRODUKCJI SERYJNEJ.

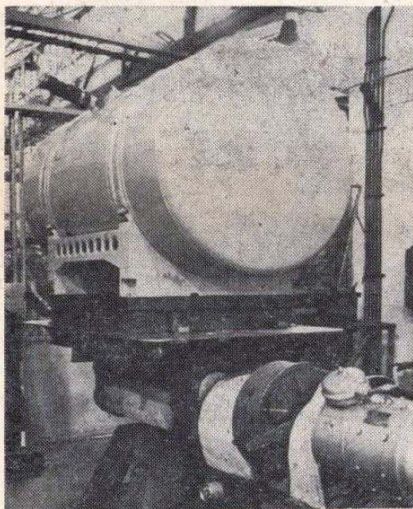
FOTOREPORTAŻ
tekst — Andrzej Ślepiak
zdjęcia — W. Wawrzyszko



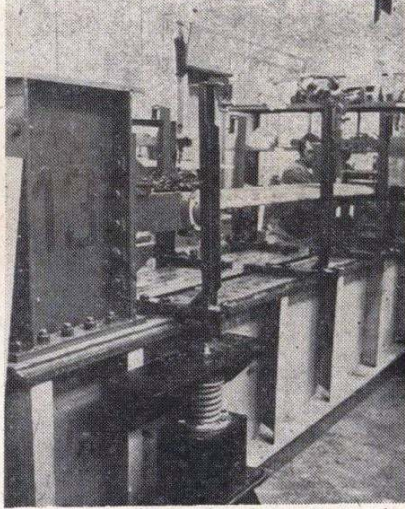
Stanowisko do fabrycznych prób statycznych kadłuba śmigłowca „Sokół”, popularnie zwą „klatką”. Wielkość odkształceń odczytuje inż. Kazimierz Szczygiel.



Stółko do pomiaru sztywności łopaty wirnika nosnego „Sokola”. Wskazania czujnika notuje Elżbieta Łucka.



Ustawiony na wstrząsarce zbiornik dodatkowy paliwa poddawany jest próbie dynamicznej. Wstrząsarka wymusza zmienne obciążenia o określonej częstotliwości i amplitudzie drgań.



Na stołku do prób dynamicznych zamontowany odciśnik siłowy łopaty wirnika nosnego. Ma on tę zaletę, że nie przenosi drgań na podłoże.



Na pierwszym planie śmigłowiec Sokół przeznaczony do prób w locie, na drugim — do prób na uwięzi.

z miasta:

Tworzenie grup inicjatywnych

Odbudowa ruchu związkowego, tworzenie grup inicjatywnych — problem numer jeden w zakładach pracy w Świdniku. W Polmo FSC 12 października przedstawicielka komisji socjalnej zaczęła tworzyć grupę inicjatywną. 3-osobowa początkowa grupa rozrosła się w ciągu 2 dni do 10 osób. Przygotowania do utworzenia grupy inicjatywnej rozpoczęto w oświacie. Podczas odbywających się aktualnie zebrań w placówkach oświatowych, wybrani z tych placówek przedstawiciele, utworzą grupę inicjatywną reprezentującą środowisko nauczycielskie w mieście.

W przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej 15 października utworzyła się 7-osobowa grupa inicjatywna. Przygotowany przez grupę apel do pracowników został rozszerzony we wszystkich placówkach, przedsiębiorstwach.

Nie ma jeszcze jasności co do przyszłości związków zawodowych w spółdzielczości, trwają dyskusje o celowości i ich roli w spółdzielni, gdzie praca odbywa się na innych niż w zakładzie przemysłowym zasadach.

I.W.

Gaz, centralne ogrzewanie i woda w mieszkaniach uczyniły nas mieszkańcami nowoczesnego miasta. Bez drapaczy chmur wprawdzie, bez wspaniałych ciągów handlowych, tramwajów, wind, autobusów. Ale jednak. Nasze hotelowe pokójki, stancje, kilkupokojowe apartamenty spółdzielcze czy wreszcie prywatne domki mają to co Warszawa, Wrocław, Katowice: piecyki gazowe, kaloryfery i krany, co wcale nie znaczy, że ostatnie dają wodę, a drugie od końca — ciepło. Z danych wynikałoby, że nasze miasto jest bardziej nowoczesne od Wrocławia, bo deficyt wody jest mniejszy u nas niż tam. W zasadzie Świdnikowi wody nie brakuje. Ilość jest stosowna: moce produkcyjne dziesięciu studni głębinowych, sieci i przepompowni przy ul. Świerczewskiego równają się zapotrzebowaniu mieszkańców i wynoszą 10 tys. m³ na dobę. Wykluczyć z góry należy wszelkiego rodzaju

Problem doceniono w końcu lat 70-tych. 5 lat temu rozpoczęto kopanie nowych studni głębinowych. Dwa lata temu zabrano się za przepompownię przy ulicy Kusocińskiego. Różnica poziomów między wybranym na budowę punktem a Racławicką wynosi 23 m. W 90 proc. połączone już przepompownię z nowymi ujęciami wody, 6 km nitki sieci po 0,5 m średnicy. Wzdłuż Racławickiej, Kosynierów, osiedla Ślawińskiego-Wschód, aż do Świerczewskiego ułożono rury, wychodzące z nowej przepompowni, o średnicy większej od starych o 0,45 m. Tymczasem generalny wykonawca budowy — Lubelskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich, po 20 miesiącach pracy przy ul. Kusocińskiego wykorzystał 230 milionów zł z zaplanowanych na całość inwestycji 776, co stanowi 41 proc. zaawansowania robót, a końca nie widać. Pesymiści z PGKIM, którzy nie wierzą w umowny termin od-

Susza w kranie

ju złośliwości rzeczy martwych pozostających pod zarządem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, krótko mówiąc odrzuć tezę, że pompa ma prawo się zepsuć, a rura przeciekać. Każda nawet najmniejsza awaria powoduje suszę w kranach, i to niekoniecznie w mieszkaniach na czwartym piętrze. Jakość chemiczna i bakteriologiczna wody, przy założeniu, że pojęcia te są umowne, jest dobra. Co wobec tego nie gra skoro przy takich plusach mieszkańcy numerów 17, 19, 21, 25 i vis-a-vis od 18 do 35 przy ul. Ślawińskiego, 6 przy 3 Maja, 3-5 przy Kościuszki, 35 przy Świerczewskiego, 3-5 przy Mickiewicza, skarżą się na brak wody? Dostęć często. Sądząc po interwencjach w PGKIM w dni wolne od pracy nie ma ciepłej a w godzinach szczytowych panuje susza. Ile jest jeszcze przypadków nieznanych, kiedy piecyk gazowy zapala się tylko między 5 a 6 rano, gdy brakuje jej tylko w jednym mieszkaniu?

Odpowiedź jest niezmienna od lat. Ciśnienie. Zbudowany w latach 55-70 dla potrzeb 10-cio tysięcznego przyfabrycznego osiedla układ sieci wodociągowej, pomimo, że sztukowany w miarę rozwoju miasta nie jest w stanie dzisiaj przepompować tyle wody, aby dotarła ona do czwartego piętra. Paradoksalnie sytuacja przedstawia się tylko w trzech punktach, w których dzięki hydroforom dziewiąta na przykład kondygnacja wody ma, a poniżej piątego są kłopoty. Te kłopoty PGKIM przewidział już dziesięć lat temu. Cóż kiedy pieniądze wojewody przeznaczone na budowę nowej przepompowni topniały na innych inwestycjach.

dania przepompowni, 30 czerwca 84 r., chciałoby się mylić. Na razie, z pewną regularnością, wysyłają do dyrektora LPRI tego typu korespondencje.

„Informuję Obywatela Dyrektora, że podczas wizytacji budowy (jako przyszły użytkownik), „Ujęcie wody” w dniu 13 października 1982 r. stwierdziłem, że podwykonawca to jest Kombinat Budowlany Lublin przerwał prace na terenie przepompowni wody. Dotychczasowy bardzo mały według potrzeb zakres prac jaki przyjął do wykonania Kombinat w 1982 r. został zrealizowany tylko w 10 proc. Jeżeli roboty budowlane będą przebiegały w dotychczasowym tempie oddanie inwestycji do eksploatacji w 1984 roku jest nierealne co niejednokrotnie z naszej strony było sygnalizowane. W związku z powyższym proszę Ob. Dyrektora o interwencję oraz spowodowanie aktualizacji harmonogramu robót co do terminu wykonania zadań rzeczowych oraz limitów i nakładów.”

Podpisał dyrektor PGKIM mgr Zdzisław Smoliński. Odpowiedzi brak. Wody też.

Użytkownicy mieszkań, zwłaszcza spółdzielczych, mają prawo skarżyć się i wymagać od jednostki zasilającej ich mieszkania w wodę szybkich działań mających na celu poprawę sytuacji. Wszak „nowoczesność” zobowiązuje. Jednostka zasilająca miasto w wodę ma prawo podobne. Należałoby jeszcze zorientować się w prawach (a może obowiązkach?) wojewody, ministra. Ale tutaj chyba kończą się nasze prawa.

E-a

REFLEKSJE

Zaden chyba naród nie obcho-
dzi tak uroczystości Święta Zmar-
łych. Tytuł zgromadzonych na
cmentarzach ludzi — poważnych
zadumanych we wspomnieniach
o swoich nie żyjących już naj-
bliższych, nie spotyka się nig-
dzie. Ale co za tym idzie, nig-
dzie też nie kwitnie z tej oka-
zji takie szalbierstwo, wyzysk,
naciąganie na wydatki. Dla wie-
lu Żaduski to żniwa. Cenę
chryzantemy (250-280 zł) da się
wytlumaczyć jeszcze kosztami u-
trzymania szklarni i wychodowa-
nia tego kwiatu, do tego donicz-
ka, przewóz — choć to chyba i
tak za drogo. Ale jeżeli za ga-
lęz chiny czy świerka żąda się
60 lub nawet 80 zł to już nie
wyzysk, lecz jawne a niestety
nie karalne złodziejstwo. Ileż bo-
wiem trudu zadal sobie taki
handlarz aby ten świerk czy cho-
ina wyrosły. Po opłaceniu zezwo-
lenia w Nadleśnictwie czy też
Zarządzie Lasów Państwowych
najmuje się furmanki, tasaki lub
siekiarki w rękę i dalej na za-
robek. I myślę, że mało się po-
myśle jeżeli powiem, że koszt ta-
kiej galezi nie kosztuje cwanika
więcej niż 10 zł za sztukę. Ale
coż, to widocznie też według cen u-

mownych. Nie wiadomo tylko
kto z kim oraz o co się umawiał,
bo nawet między „chinkowcami”
i „świerkowcami” dochodziło do
nieporozumień, gdyż za taką sa-
mą a nawet tańszą gałązkę
u sąsiada płacono o 20 zł taniej.
Chorągiewka z rozmazany-
m wizerunkiem mającym
przedstawić niby to palemkę
czy gałązkę i krzyżyk a w grun-
cie rzeczy przedstawiająca zama-
zany plasek farby jeszcze nawet
nie zaschniętej też 15-20 zł szt.
Czyżby tak drogi był patyczek
przyklejony do papieru? Nasu-
wa mi się pytanie. Dlaczego
kompetentne organy (wydz. han-
dlu, MO czy inne instytucje kon-
trolujące) pozwoliły na taki wy-
zysk, bezkarne żerowanie na lu-
dzkich uczuciach religijnych i
rodzinnych. Czas był skończyć
ze żniwami w listopadzie. Bowi-
em żniwa to ciężka, mozolna i po-
żyteczna dla narodu praca. Zaś
te o których tu piszę to nabi-
janie kieszeni różnym typem z
truskawkowymi nosami, którzy
w tym samym jeszcze dniu prze-
bijają cały utarg z hasłem
„śmierć frajerom”.

Grot

Zdarzenia i wypadki

Zjawiska patologiczne w mie-
ście dają nadal o sobie znać.
Nie ustają — spekulacja i kom-
binatorstwo, sporo jest także
wykroczeń dokonanych pod
wpływem alkoholu. A oto kilka
nowych faktów. 23 października
handlował na „catego” wiankami
jodłowymi na targowisku w
Świdniku mieszkaniec Żurawnik
z gminy Meigiewo ALFRED K.
Zakupił ich dwieście po 55 zł
w Wólce Zawieprzkiej od ED-
WARDA D. przywiózł Żukiem i
sprzedawał bez zezwolenia po 100
zł. Do momentu zatrzymania
handlarz sprzedał 59 wianków.
Bez zezwolenia handlował także
wiankami mieszkaniec Wólki Za-
wieprzkiej STANISŁAW L.
Płacono mu 130 zł za sztukę. Na
tym samym targowisku prowa-
dzący galanterijny kiosk agen-
cja BARBARA F. sprzedawa-
ła nielegalnie towary pochodzą-
ce z importu i magazynów kra-
jowych (rajstopy, sweterki i in-
ne). Na półkach w kiosku zna-
lezione swetry wyrabiane sposo-
bem chałupniczym. Za nielegal-

ny handel glazurą odpowiadać
będzie mieszkaniec Świdnika
CZESŁAW J. Ostatnio Koleg-
ium wymierzyło wysokie grzy-
wny za awantury i wybrki pod
wpływem alkoholu. „Wpadki”
mienił ZDZISŁAW W. rolnik z
okolic Świdnika, pracownik WSK
STANISŁAW K. i pracownik
ciepłowni PIOTR Ł. Pierwsi
dwaj przepracują w ciągu mie-
siąca pod nadzorem 30 godzin
na rzecz miasta, trzeci zapłaci
18 tysięcy złotych za awanturę
wywołaną w hotelu Sezam.

Każda ze spraw inna, wszyst-
kie razem budzą jednakże smut-
ne refleksje. Wielu ludzi leke-
waży nadal przepisy prawa. Do-
pięro później gdy staną przed
Kolegium liczą na łagodność i
wrozumiałość organów sprawi-
dliwości. Najwięcej przykrych
spraw rodzi nadal alkohol. Alko-
holizm stanowi w Świdniku zja-
wisko niepokojące. Stąd też pro-
paganda przeciwalkoholowa jest
koniecznością chwili. Tylko, że
nie widać jej prawie wcale.

ars

TYDZIEŃ

HANDEL

Sobota, 13 listopada

Sklepy spożywcze czynne:

6.00—12.00 sklep nr 7 (ul. Kopér-
nika), nr 21 (ul. Ractawicka)
6.00—10.00 sklep nr 4 (ul. Sławin-
skiego), nr 14 (ul. Wojska Pol-
skiego)
10.00—16.00 Delikatesy (ul. 1-go
Maja)
8.00—19.00 pawilon handlowy „Ber-
lin” (ul. Świerczewskiego)
Sklepy owocowo-warzywne:
7.00—13.00 pawilon przy ul. Sła-
wskiego i Radawickiej oraz
sklep nr 1
8.00—17.00 sklep nr 7 (przy Świd-
niczanie)
Pewex: 9.00—17.00
Sklepy prasowe: 10.00—18.00
Kioski „Ruch”: 6.00—15.00 i osiem
kiosków dyżurnych 6.00—20.00

SZUŻBA ZDROWIA

W najbliższą sobotę, 13 listopa-
da w przychodni miejskiej przy
ul. Sławskiego w godz. 8.00—
15.00 dyżur pełni gabinet zabiego-
wy, lekarz ogólny i pediatra.
W niedzielę, 14 listopada, peda-
tra i gabinet zabiegowy dyżurują
w godz. 8.00—15.00. Po godzinie
15-tej z nagłymi zachorowaniami
należy się zgłaszać do pogotowia
ratunkowego.

KINO

Repertuar od 11.11 do 18.11.1982 r.
Czwartek (11.11.) — godz. 17.00 i
19.15 — Szantaż — prod. ang.
od lat 18

Piątek (12.11.) — godz. 17.00 —
Pożary i zgłoszenia prod. CRSS
od lat 15

godz. 19.15 — Szantaż — prod.
ang. od lat 18

Sobota (13.11.) — godz. 17.00 —
W drodze na Kaspoje — prod.
radz. b.o.

godz. 19.15 — Szantaż — prod.
ang. od lat 18

Niedziela (14.11.) — godz. 12.00 —
Poranek — pol. b.o.

godz. 17.00 — W drodze na Ka-
spoje — prod. radz. b.o.

godz. 19.15 — Szantaż — prod.
ang. od lat 18

Poniedziałek (16.11.) — godz. 17.00
Mężczyźni — radz. od lat 12

godz. 19.15 — projekcja DKF
Dodek (Stracone życie)

Wtorek (16.11.) — godz. 17.00 i
19.15 Goń mnie, aź Cię złapię
— prod. franc. od lat 15

Sroda (17.11.) — godz. 17.00 i
19.15 Goń mnie, aź Cię złapię
— prod. franc. od lat 15

Czwartek (18.11.) — godz. 17.00 —
Goń mnie, aź Cię złapię —
— prod. franc. od lat 15

godz. 19.15 — Mężczyźni niepo-
trzebny — prod. pol. od lat 18

Kino zastrzeża sobie możliwość
zmiany programu.

GŁOS ŚWIDNIKA — Redaguje Kolegium. — Adres redakcji: Świdnik, ul.
Przodowników Pracy 1. Budynek ZST, pok. 226; tel. 51-51, 53-67 z 1409 — R-6

Dawnych wspomnień czar...

Zerkając któregoś dnia na półki stronic starych roczników „Głosu”,
zatrzymałem w pewnym momencie wzrok przy nazwisku ADAMA GOLIAN-
KA. Byłego, długoletniego magazyniera FKS Avia, obecnie emeryta, czło-
wieka którego można uznać bez przesady za żywą encyklopedię naszego
sportu. Odszukawszy go w mieście, umówiliśmy się na spotkanie w parku,
w pobliżu hali sportowej. Prawie godziną opowieść rozmówcy streszczam na
łamach gazety przedstawiając co ciekawsze jej fragmenty.

PIERWSZY ŚMIGŁOWIEC

Po 27 latach pracy, a głównie w
klubie sportowym — powiedział mi-
ędzy innymi Adam Goliński — w 1975
roku odszedłem na emeryturę. Zegna-
no mnie ciepło i serdecznie. Na spo-
taniu byli członkowie zarządu, bo-
kserzy, grupka piłkarzy, przedsta-
wiele rady zakładowej. Otrzymałem
dyplom i kwiaty, było tradycyjnie
sto lat, miałem także łzy w oczach...
Mój czas minął bowiem niesłycha-
nie szybko. A zaczynałem pracę w
WSK od pilnowania pierwszego śmi-
głowca wyprodukowanego w zakła-
dzie. Pamiętam do dziś... stał w wy-
dziale startu, pięknie wymalowany
i ogrodzony siatką. Przez wiele dni
gromadzili się wokół niego ludzie. Do
zakładu przyjeżdżały także delegacje
zaproszonych gości. Ja zaś niesłycha-
nie dumny ze swej funkcji, starałem
się jak tylko mogłem najlepiej re-
gulować ruchem.

REWIA GWIAZD BOKSERSKICH I TRENERÓW

Po roku pracy w administracji za-
preponowano mi przejście do klubu



HENRYK KUKIER

sportowego na etat magazyniera. Z
biegłem czasu pomagałem również
gospodarzowi stadionu przy konser-
wacji obiektów, kortów i lodowiska.
Pierwsze honorarium jakie otrzyma-
łem w klubie wynosiło 400 złotych.
Przez długie lata byłem świadkiem
rewii gwiazd bokserskich i trenerów.



STANISŁAW CZAJĘCKI

Przygotowywałem przed walkami
sprzęt dla takich znanych pięściarzy
jak: Kukier, Kolodyński, Wilk, Sy-
gacz, Kita, Dąbrowski, Biedron, Kra-
jewski, Czajęcki, Biesiada, Petek, Ko-
walski i wielu innych. Spotykałem
się na co dzień z trenerami Zalew-
skim, Kowalczykiem, Kazimierz-
kiem, Cebulakiem, Krasnożonem,
Bombolewskim, Krużą i jeszcze in-
nymi. Jeździłem z nimi i z drużyną
po całym kraju tasząc za sobą wa-
lizy i worki z rękawicami i kostiu-
mami. W ten sposób zwiedziłem
Polskę wzdłuż i wszerz, poznając jej
piękno i wielu ludzi. Nie miałem
jednak „fartu” do wyjazdu za gra-
nicę. Poza krajem nie byłem nig-
dzie. Oczekiwanie na powroty bok-
serów skracali mi kolorowe poczt-
ówki przysyłane przez nich do do-
mu. Któregoś roku otrzymałem od
pięściarza, po ich powrocie z Bul-
garii — maszynkę do golenia. Cie-
szyłem się wtedy jak małe dziecko...

SEKRETARZ NA MEDAL

W mojej codziennej pracy spotyka-
łem się z wieloma ludźmi. Mój ma-
gazyń odwiedzała działaczka klubu —
Dąbrowski, Zdunek, Banecki, Jaro-
szewicz, Szczotka, Cieplak oraz pre-
zesi dyr. P. Drożdżyński i M. Zie-
miński, a w późniejszych latach J.
Madej. Darzyłem ich wielkim szan-
unkiem, najbardziej jednak lubiłem
sekretarza klubu Stanisława Jankow-
skiego. Był to wymagający ale i
sprawiedliwy człowiek. Poznałem go
szybko na każdym. Przyszedł do
klubu w czasie kryzysu i wyciągnął
go z tarapatów finansowych.

„DZIECI” KRASNOŻONA I „MACZUGI” CEBULAKA

W pierwszych latach pracy w klubi-
bie nie miałem wiele czasu na pod-
glądanie treningów bokserskich. Mój
magazyń bez przerwy przenoszono. Z
baraku przy torach kolejowych do
muruwanego pomieszczenia przy ba-
senie, aż w końcu przy hali sporto-
wej. Prócz tego myślałem bez przer-
wy o praniu kostiumów, wymienia-
niu zużytych rękawic i naprawianiu
przyborów. Z czasem gdy się jakoś
„pozbierałem” mogłem coraz częściej
spoglądać ze swego magazynu na salę
treningową. Do dziś nie zapomnę
pracy Jerzego Krasnożona. Gdy on
trenował młodzież garnęła się do
boku jak nigdy. Do tego stopnia,
że brakowało mi nie tylko kstiumów
lecz i trampek. Krasnożon miał rękę
do młodzieży, tego się nie da ukryć.
Z kolei trener Cebulak prowadząc
zajęcia „zafundował” chłopcom dre-
wniane maczugi, którymi tłukli po
przyborach aż jęczało. Na jego tre-
ningach sala zamieniała się w kuźnię,
taki był huk. W ten sposób wyra-
biał bokserom siłę ciosu, co jak się
później okazało stokrotnie procento-
wało.

NAJMILSZY DZIEŃ

Był to oczywiście ten, w którym
pięściarze Avii awansowali do I
ligi, po zwyciężeniu meczu z Górni-
kiem Wesoła. Tej nocy nie zmuży-
łem oka. Jak tylko mogłem najwcześ-
niej pobiłem co tchu do hali. Mróz
był na dworze traskający. Spotka-
łem rozpoczynano się o godzinie 11, a
hałas otworzone już o 6 rano. O tej
porze stali przed nią zbiegnięci kib-
ice, przed meczem mocno się dener-
wowalem. Przeliczałem po kilka razy
kostiumy, buki i rękawice, bojąc
się by czegoś nie zapomnieć. A kiedy
już drużyna weszła na ring do pre-
zentacji, poczułem się mocno zmę-
czony i sam nie wiem kiedy lekko
przysnąłem... Wygraliśmy 15:5! Tego
dnia hala była wypełniona po brze-
gi publicznością, a transmisję ze
spotkania przekazywano na zewnątrz,
gdzie stało wokół niej co najmniej
1000 osób. Do jej wnętrza nie mógł
dostać się sam dyrektor naczelny
WSK, honorowy prezes klubu mgr
inż. Władysław Janik. „Weisnął” się
on dopiero po rozpoczęciu meczu, od
zaplecza — oknem, w którym wybito
szybę...

DWA NIEZAPOMNIANE STYLE

Pyta pan o najlepszych bokserów
Avii? Oglądałem wielu mistrzów skó-



RYSZARD PETEK



ADAM GOLIANEK

rzanych rękawic. Kukiera, Czajęckie-
go, Wilka i jeszcze innych. Najbar-
dziej podobał mi się Ryszard Petek.
Jeżeli dobrze się przygotował nie by-
ło na niego mocnych. Był zresztą
mistrzem Europy. Przeciwnikiem
do niego był Waldemar Kowalski.
Obaj byli dobrymi kolegami, ale Ko-
walski bardziej przykładał się do
treningów. Takich jak oni trudno
dziś znaleźć.



WALDEMAR KOWALSKI

TEN WSPANIAŁY PAN BRONEK

W czasie mojej pracy w klubie
stykałem się nie tylko z trenerami
boks. Podziwiałem trenerów Wel-
cza i Wójtowicza, za których by-
tyości siatkarze Avii „truwali” do-
łownie w powietrzu. Trenerzy Ci a
i zawodnicy także — T. Wójtowicz
L. Łasko i inni zwracali się do mnie
często o wymianę rękawic, który-
mi ocielali spoczone czoła, bądź też
o zmianę trampek, które pękały w
czasie meczów. Ze wszystkich szko-
leniowców najbardziej podobał mi się
jeden Bronisław Waligóra. Ten ci
umiał przytrzymać krótko piłkarzy.
Siedzieli u niego jak myszy pod
miotłą. Kiedy miał z nimi odprawę
w hali, często otwieralem drzwi od
swego „kantorka” i nadstawałem u-
szami... Słyszałem jak głośno długi „ka-
zania” pod adresem Macjaka, Chachu-
ry czy Nowosada. A w ogóle to znał
na pamięć sztuczki i kombinacje co
niektórych. A stawał spraw jasno
i otwarcie. „Albo trenujemy na ca-
łego, gramy później dobrze i bie-
rzemy za to pieniądze — powiedział
— albo też nie czynimy tego i jes-
temy sobie niepotrzebni”.

Podobał mi się też to pan Broniek.
A i wyniki miał także. Pamiętam
jak piłkarze zremisowali z Górnikami
Zabrze. W drużynie gości grał wtedy
Gorzoń. „Wielkie” w tym czasie były
widowiska kiedy graliśmy w derbach
z Motorem lub o puchar Polski. Do
Świdnika jeżdżaliśmy wtedy firmowe
drużyny. Był kiedyś sport w Świd-
niku, był naprawdę na wysokim
poziomie...

Wspomnienia Adama Golińskiego
drukujemy nie bez kozery. W
naszym sporcie trwa obecnie re-
gres. Kibice pragną jednak po-
wrotu klubu do dawnej świet-
ności. Najwięcej szans do przy-
wrócenia tradycji mają dziś siat-
karze. Trudniejsza droga do celu
prze bokserami i piłkarzami.
Miejmy jednak nadzieję...

KK

Zapraszamy!

Ośrodek Sportowo-Rekreacyjny za-
prasa amatorów pływania codzien-
nie od godz. 18.30, w niedzielę od
godz. 18.00. W wolne soboty pływal-
nia udostępniona jest dla publiczno-
ści od godz. 12.00. Codziennie prze-
widziane są dwa seanse 45 minutowe.
Ceny biletów: normalny 50 zł, ul-
gowy 25 zł, dla członków wspiera-
jących klub w wysokości 1% wstęp
bezpłatny wraz z rodziną, dla czło-
ków wspierających klub w wysoko-
ści 0,5% — 25 złotych.